



W moim ogródecku  
rozwija się angrys,  
miałam kochanecka,  
chrobok mi go zagryz.

Co miłe mi było,  
to mnie ominęło,  
a co mnie gniewało,  
to mi się dostało.

Dobrze wam, muzycy,  
siedzieć na stolicy,  
ale nam nie dobrze  
skakać po próżnicy.

Nie wierzcie, dziewecki,  
żadnemu mężczyźnie,  
bo to jest cukeirek  
maczany w truciźnie.

Siedlec, pow. Częstochowa  
• Zapisał Adolf Dygacz, 1958 r.